

Drogi Panie!

A więc jesteśmy umówieni. Pyta mnie Pan co myślę o książce na mój temat.

Jeśli idzie o ZMAGANIA O BEKSIŃSKIEGO, to jest to, zapowiadana mi od roku, Zemsta za zerwanie umowy. Tak więc cegła ta, nie sprawiła mi przyjemności, szczególnie, że jeśli idzie o mnie i moją rodzinę, zawiera informacje, do publikowania których Dmochowskiego nie upoważniałem, a wręcz przeciwnie, jak też informacje częściowo przekręcone, oraz czasami całkowicie nie prawdziwe. Tekst urywa się w grudniu 1987 tylko dlatego, że w listopadzie 1987, w wyniku jakiegoś sporu, Dmochowski wystąpił mi w liście fragment tekstu na dowód, że prowadzi taki dziennik, który ukaże się po naszej śmierci i w którym wszystkie nasze rozmowy opisane są "co do przecinka". Ponieważ fragment ten był wg. mnie, złośliwą manipulacją tym co rzeczywiście zostało powiedziane, to od tego momentu, aby uniemożliwić dalszą manipulację, zacząłem nagrywać na magnetofonie każdy pobyt Dmochowskiego i każdą rozmowę telefoniczną z nim, o czym go poinformowałem. Tak więc publiczności, oszczędzono rozważań na temat mojej niegodziwości po grudniu 1987.

Oczywiście nie wszystko w tej książce jest w równym stopniu nieprawdziwe, jak mój udział w zebraniach ZMP. Wręcz przeciwnie: dla znajomych i przyjaciół jestem tam doskonale rozpoznawalny. O to właśnie chodziło, by zatrute były tylko rodzynki w tym słodkim cieście.

Nie chciałbym jednak w planowanym wywiadzie, wypowiadać się na temat tej książki, gdyż jedyną sensowną rzeczą jaką mogę zrobić, jest jej przemilczenie.

Pięknie pozdrawiam.



Warszawa: piątek, 24 styczeń, 1997 • Godz: 11:27